Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rok XXXVIII. — Nr. 7. Lipiec 1930.





Echo z Afryki

Czasopismo ilustrowane
dla poparcia
misyj katolickich w Afryce

Wydawca:
Sodalicja św. Piotra Klawera
(Klawerjańska).



ECHO Z AFRYKI,

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w języku polskim, włoskim, francuskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim, węgierskim i chorwackim.

WYDAWCA: Sodalicja Klawerjańska.

Cena rocznie 2.50 Złp., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filij, albo wprost do gen. Kierowniczki Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie: Roma (123), via dell'Olmata 16.

Cena pojedyńczych numerów 20 gr.

Adresy filij i biur Sodalicji Klawerjańskiej:

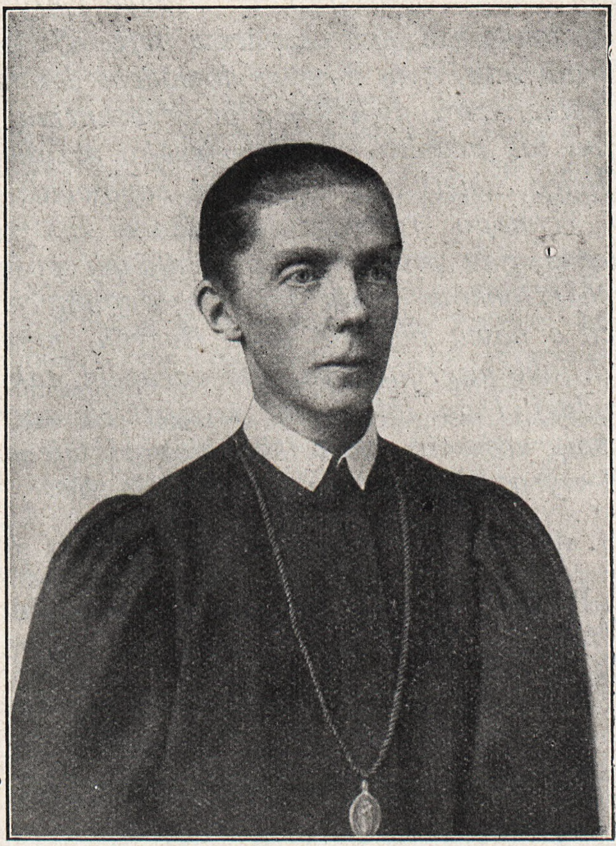
Warszawa, ul. Warecka 10 m. 5. — **Kraków**, ul. św. Marka 25. — **Poznań**, ul. Szymańskiego 6. — **Wilno**, ul. Zamkowa 19. — **Częstochowa**, ul. Panny Marji 73. — **Krosno**, (Małopolska). — **Kielce**, p. Marja Kasperska, ul. Śniadeckiego 16 m. 8. — **Gniezno**, p. Anna Potulna, Mieczysława 1. — **Bielsko**, Piłsudskiego 7. — **Łódź**, p. Ignacy Dubas, ul. Przędzalniana 55. — **Lwów**, p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska 89, albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — **Wrocław**, Hirschstrasse 33. — **Zug**, (Szwajcarja), ul. św. Oswalda 15. — **Ameryka**, Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd, **St. Louis Mo.** Adres domu głównego: **Rzym**, Sodalizio di S. Pietro Claver. Roma (123), via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188 — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Wilno 80.954.

OFIARY NADESŁANE

w miesiącu marcu 1930 roku.

Na Misje w ogólności: 5.470.44 zł.; 18.85 lir; 30 $
Na intencje mszalne: 981 zł.; 565.50 lir; 64 $
Na głodnych: 2779.12 zł.; 56 $
Na wykup niewolników i podarki chrzestne: 1777.49 zł.; 55 $
Na adoptacje: 20 zł.
Na seminarzystów: 866.50 zł.
Na katechistów: 685.20 zł.; 1 $
Na Chleb św. Antoniego: 1057.80 zł.; 28.20 lir; 35.20 $
Na grosz św. Piotra Klawera: 3.30 zł.
Na Ligę dzieci: 143.06 zł.; 13.17 $
Na Związek Mszalny: 4437.51 zł.; 81 $



Marja Teresa Ledóchowska.
Założycielka Sodalicji św. Piotra Klawera.

Sekretarjat Stanu
Jego Świątobliwości.
Nr. 90547

Z Watykanu, 5 maja 1930.

Czcigodna Pani Hrabino!

W imieniu Jego Świątobliwości, który z wyrazem szczególnego zadowolenia raczył przyjąć hołd złożony, dziękuję JW. Pani za wydawnictwa Sodalicji św. Piotra Klawera na korzyść Misyj, jak również za bogaty Skarb duchowny, ponow-

nie ofiarowany Namiestnikowi Jezusa Chrystusa przez członków i dobroczyńców tejże Sodalicji.

Uradowany tym nowym dowodem działalności misyjnej, złożonym Ojcu powszechnemu z uczuciami tak prawdziwie dziecięcego przywiązania, Ojciec Święty wysnuwa zeń zapowiedź dalszego cennego rozwoju zasłużonej Instytucji, a podczas gdy prosi dla niej, dla jej poszczególnych członków i dla jej poszczególnych zamierzeń o nową obfitość łask Bożych, przesyła z serca, jako nagrodę i zachętę zarazem, tak dla Czcigodnej Pani jak i dla wszystkich zacnych jej współpracownic, apostolskie błogosławieństwo.

Z wyrazami należnej czci kreślą się

Czcigodnej Pani
oddany w Panu
E. Kard. Pacelli.

JWielm. Pani
Marja Falkenhayn
Kierowniczka generalna
Sodalicji św. Piotra Klawera.
RZYM

Naprzód, w Imię Boże — Pan Bóg dopomoże!

Wikarjat apostolski Gwinei francuskiej.

List Ks. Bisk. Lerouge z Kongregacji OO. Ducha św., wikarjusza apostolskiego.

Z jaką radością odebraliśmy wasz szlachetny dar! Był to dar prawdziwie opatrznościowy. Natchnęła was z pewnością święta Hr. Ledóchowska, (obrazek jej mam stale nad biurkiem) która już nieraz okazała macierzyńskie serce dla „biednej Gwinei". Niech będą błogosławione dusze ofiarne, które nam pomagają wspierać Misje afrykańskie.

Użyłem słowa „opatrznościowy". Oddaje ono dobrze przedziwny stan rzeczy. Wikarjusze apostolscy nie są od robienia interesów, liczą oni wyłącznie na Opatrzność,

jak to i ja zrobiłem w tym wypadku. W tej chwili, gdy wszystkie artykuły spożywcze stają się nieosięgalne dla swej ceny, stowarzyszenia bankrutują, Kościół nie zbaczając ze swej drogi idzie naprzód. Stolica Apostolska w każdym nowym dekrecie powołuje do życia i zatwierdza nowe misje. W Gwinei postępujemy podobnie. Posłuchajcie! — Kilo ryżu, które kosztowało przed wojną 30 — 35 cent. kosztuje teraz 2·50 fr.

Ażeby wyżywić opuszczone dzieci, potrzebuję mniej-więcej 50 tonn ryżu, co stanowi sumę około 125.000 fr., gdy przed wojną 30 tonn kosztowało 9.000 fr. Mimo to idę naprzód. Liczba moich sierot, którą biorąc rzecz z punktu widzenia handlowego i finansowego, powinnaby się zmniejszyć, siłą rzeczy wzrasta. Podróże misjonarskie kosztowały mnie w r. 1914 około 2.000 fr.; na rok 1930 przewiduję, że ich koszta będą wynosiły 30 — 35.000 fr. I ten stosunek 5:1 występuje wszędzie. A przecież w tym roku ufam, że zacznę jeszcze pracę koło mego kościoła pro-katedralnego, gdyż obecnie mam tylko nędzną szopę 10 razy za małą; zakładam nową misję w krainie Toma 800 klm. od Konakry; sprowadzam Siostry do misji Kissi, która już nieraz doznała waszych względów; powinienem skończyć budowę seminarjum tubylczego i t. d. i t. d.

„Zatracę roztropność mędrców" powiedział Zbawiciel. Misjonarze należą jednak wszyscy do nieroztropnych, bo liczą tylko na Opatrzność. I ta dobrotliwa Opatrzność okazała się znów co dopiero za pośrednictwem Sodalicji. „Naprzód, w Imię Boże — Pan Bóg dopomoże!" To dewiza waszej Założycielki. Tę dewizę my wprowadzamy w czyn.

Serdeczne dzięki raz jeszcze...

J. Em. Ks. Kard. August Hlond, Prymas Polski do gen. Kierowniczki Sodalicji św. Piotra Klawera.

Prymas Polski — **Poznań, dn. 18. II. 1930.**
L. dz. 937/30. Pr. — **Ostrów Tumski 1.**

Przewielebnej Matce

dziękuję serdecznie za przesłany mi rocznik XXXVII „Echa z Afryki" oraz XVIII rocznik „Murzynka", błogo-

sławiąc z serca całego dziełu św. Piotra Klawera, jego Kierowniczce i jego Pracownikom.

† August Kard. Hlond.

Ratujmy biedne dziewczęta!

Wezwanie Ojca Quérel ze Zgromadzenia Panny Marji, misjonarza z Nyassa.

W naszym odcinku wikarjatu Shiré, gdy zbliża się termin chrztu św. zdarzają się sceny, od których serce się kraje. Jesteśmy zmuszeni odsyłać do domu dziewczęta, które przybyły do nas pełne zaufania, szczęśliwe z dotarcia do celu.

Niestety! nie możemy odważyć się na udzielenie im chrztu św...

Od lat są one własnością bądź starych, bądź młodych wielożeńców, którzy dobili o nie targu z ich ojcami. Ci ostatni mają z tego zysk i bynajmniej nie odstręczają zgłaszających się. A dziewczyna?... dziewczyna jest rzeczą swego ojca... łatwo więc zrozumieć resztę. Wobec takich stosunków my nie udzielamy chrztu św... Życie, które czekałoby to nowe dziecko Boże, znajdujące się samo bez oparcia, mając całą wieś przeciw sobie, nie może nie doprowadzić prędzej czy później do upadku. Warunki fatalne. Albo ustąpi zgnębiona moralnie, albo gwałtem wtrącą ją w otchłań wielożeństwa. Umrze, nie zobaczywszy nawet poraz drugi miejsca swego chrztu, znękana i wyczerpana życiem niewolnicy, w upodleniu i niedoli. A przecież te młode dziewczyny miały serca czyste, pragnęły chrztu i łaknęły sakramentów. Łódź ich życia dobijała do portu, lecz nieprzyjazna fala odtrąciła je na ocean poganizmu. Żegnaj życie nadprzyrodzone, żegnaj życie czyste i uczciwe, nadziejo wieczności!

Misja protestancka ma odwagę wykupywać takie młode kandydatki, ma odwagę, którą dają pieniądze. Siostry protestanckie kształcą te nieszczęśliwe dziewczęta, a gdy potem który z młodych ludzi z ich misji upatrzy sobie towarzyszkę życia w ich gronie, zwraca misji koszta wykupu.

Czy mamy patrzeć na to bezczynnie, my, misjonarze katoliccy i pracować tak bezowocnie wśród tego pogańskiego środowiska. Jeżeli nie ochrzcimy kobiet niema dla misji nadziei istotnego rozkwitu. Kobiėta, jako podstawa całego społeczeństwa, ma największy wpływ moralny. Jeżeli matka będzie chrześcijanką i dzieci będą chrześci-



Dziewczęta misyjne w Nsambyi przygotowują posiłek.

janami. Skoro źródło jest chrześcijańskie, jakżeby strumienie mogły być pogańskie. Zwracam się z gorącą prośbą do współczujących ze mną, do dusz, które wzruszy smutny los murzynek w Port Herald. Dziesięć dziewcząt czeka ocalenia. Jeżeli je wykupię, będą należały do Boga. Kto dopomoże mi do tego dzieła o tak wielkiem znaczeniu społecznem i moralnem? Któż nie zlituje się nad temi

młodemi dziewczętami, co wołają o pomoc do mnie i do was?

Potrzebuję tylko 300 dolarów, ażeby uratować 10 dusz, a przez nie całe pokolenia. Polecam moją prośbę Najśw. Marji Pannie, naszej czułej Matce Niebieskiej.

Nowa stacja w Potwe.

Wikarjat apostolski Kilimandżaro.

Wyjątek z listu Ojca Rudlera ze Zgromadzenia OO. Ducha św.

Dziękuję z całego serca za figurę Serca Jezusowego, za harmonjum i sześć obrazów, przeznaczonych dla naszej nowej stacji. Oczekujemy tabernakulum i dzwonu, których nadesłanie zapowiedzieliście. Wierni nasi cieszą się bardzo na dzwon, którego głos rozbrzmiewać będzie daleko i wołać pogan do modlitwy i na katechizm. Zawiśnie on na wielkiem drzewie, które stoi obok skromnej budującej się kapliczki. Pod drzewem tem składano dotąd ofiary fetyszom. Dzwon zawiśnie u samej góry, aby dźwięcznemi tonami przemawiać do ludzi dobrej woli. Ks. Biskup Gogarty polecił mi otworzyć tę nową stację w Potwe i kierować nią, nie zrzekając się obowiązków mych w Mlingano. Niema tu więcej misjonarzy prócz mnie jednego, w Potwe będzie mi więc pomagał Stefan Makalla. Dzielny ten krajowiec zastępuje mi braciszka. Zajmuje się zakrystją, kościołem, gra na harmonjum i kieruje śpiewem. Zna także ciesiołkę. Jego żona, Pia, utrzymuje w porządku bieliznę kościelną, wypieka hostje, sporządza moje ubranie.

Na niezbędne budowle mógł mi nasz Czcigodny Wikarjusz dać zaledwie tysiąc szylingów. Za tę sumę musiałem kupić blachy cynkowej do pokrycia budynku obejmującego kaplicę i przylegające do niej dwa pokoje, rezydencję misjonarza. Sama ta blacha i cztery beczułki cementu, cztery worki wapna i pudło gwoździ kosztowały więcej niż te 1000 szylingów, któremi rozporządzałem. A gdzie drzwi, gdzie okna? Powiedziałem o moich kłopotach chrześcijanom w Potwe. Zabrali się do roboty mimo klęski głodowej, mimo szarańczy pustoszącej kraj. Poszli głęboko w step, o trzy, cztery godziny drogi do

misji — ścinać drzewa potrzebne do budowy. Gdy materjał cały już był na miejscu, wezwałem Stefana Makallę i oddałem mu kierownictwo nad robotami, a sam wróciłem do Mlingano, aby przygotować wiernych na święta Wielkanocne. Aby wykończyć i urządzić stację, potrzebowałbym jeszcze 2500 szylingów. Pomóżcie mi w mojej biedzie. Oby Bóg natchnął dusze miłosierne, aby przyszły w pomoc misjonarzowi w Potwe!

Gdy będziecie mieli przybory potrzebne do służby Bożej jak kadzielnice, kropielnice, kandelabry, szaty dla kapłana lub sukienki dla ministrantów, a może i odzież dla biednych, przypomnijcie sobie o tej nowej stacji! My zato modlić się będziemy za dobroczyńców Sodalicji św. Piotra Klawera.

Niech Krew Twa Jezu!

Niech krew Twa Jezu, jak ożywcza rosa,
Na dusz pogańskich spłynie miljony,
Niech im otworzy zamknione niebiosa,
Odzyskać raj im pozwoli stracony,
Niech z bałwochwalstwa wyprowadzi cieni,
I Słońcem Twojej wiary opromieni!

Niech krew Twa Jezu, jak Manna cudowna,
Spadnie na dusze, Prawdy Twej, łaknące,
Niech je przeniknie Twa Miłość czarowna,
I serca zimne zamieni w gorące,
Wszak Ty Swą śmiercią kupiłeś nam życie,
Byśmy je wszyscy mieli przeobficie!

Niech Krew Twa Jezu, jak kosztowna perła,
Biednych dusz pogan ratuje ubóstwo,
Pozwól im odczuć słodycz Twego berła,
Niechaj pomnożą Twych wyznawców mnóstwo,
I znajdą pokój w Twem Sercu, o Boże,
Jakiego świat im dać nigdy nie może!

Niech krew Twa Jezu, jak godowa szata,
Okryje nagość ich duszy i ciała,
Niech z Aniołami i z nami ich zbrata,
I w nich wszechmocy Twojej cuda działa,
Niech z nich uczyni Twe wybrane syny
I na świętości wprowadzi wyżyny!

Niech Krew Twa Jezu, jak tęcza pokoju,
Łuk swój zakreśli nad światem pogańskim,
Niech go ratuje w ciężkim życia boju,
Niech go nauczy dróg w Zakonie Pańskim,
Bo tylko z Tobą, w Tobie i przez Ciebie
Szczęśliwość wieczną można znaleźć w niebie.

X. Mateusz Jeż.

Koronacja Negusa Taffari.

Z Wikarjatu apostolskiego Kraju Galasów.

Poniższy list O. Serafina, Kapucyna — misjonarza w Abisynji — pisany do wikarjusza apostolskiego Mgr. Jarosseau i przekazany przez tegoż łaskawie Sodalicji św. Piotra Klawera opowiada o ceremonjach religijnych przy intronizacji Negusa. (Negus — król królów).

Radosna wieść, którą miałem zaszczyt przesłać Jego Ekscelencji w telegramie z d. 7 września: Gaudete! Habemus pacem et regem! (Cieszcie się — mamy pokój i króla) urzeczywistniła się w miesiąc później — w przeszłą niedzielę.

W przeddzień Jego Królewska Mość raczył udzielić mnie i Abba Petrosowi (kapłan murzyn) pozwolenie asystowania przy samej koronacji w Ghebi (pałac królewski) i razem z niewielu uprzywilejowanymi byliśmy obecni, gdy cesarzowa rękami drżącemi ze wzruszenia uwieńczyła skroń tego, którego w rzewnej inwokacji do Najwyższego nazwała swoim „ukochanym synem".

W niedzielę rano o 7 $^{1}/_{2}$ weszliśmy do Katedry Trójcy Ś-tej. Całe duchowieństwo abisyńskie było już w kościele śpiewając psalmy i pląsając na wzór świętego króla Dawida w wielkie uroczystości. Około 8 usłyszeliśmy na zewnątrz kościoła wielki gwar. To król ukoronowany przybywał z pałacu, aby oddać Bogu pod opiekę koronę, którą otrzymał z woli ludu, wojska i duchowieństwa. Stąpał wolno, uroczyście, odziany w purpurę i złoto.

W otoczeniu duchowieństwa abisyńskiego, wyższych wojskowych, przedstawicieli narodów europejskich, z postępującym za nim młodziutkim synem, następcą tronu, zbliżył się Król Jegomość nasamprzód do wrót katedry. Na widok króla wojsko i niezliczone tłumy zebrane na

placu i po ulicach zagrzmiały oklaskami, które głuszyły dźwięki potrójnej fanfary.

Tron złocisty przygotowany był na stopniach świątyni. Gdy król zasiadł na nim, nastała cisza — uderzająca po niedawnych okrzykach i wrzawie. Po prawej ręce wielkiego władcy zajął miejsce honorowe potężny ras Kassa — inni wysocy wojskowi i dygnitarze obstępują swego zwierzchnika z dobytą szablą lub sadowią się u jego stóp.

Następuje defilada członków ciała dyplomatycznego. Jeden po drugim ministrowie i gubernatorowie przybyli z Djibuti, z Erytrei i z kraju Somali składają w imieniu



Negus Taffari, król Abisynji.

swego plemienia hołd i przysięgę. Bezpośrednio po tych strojach kapiących od złota i srebra, zbliżam się ja w moim ubogim habicie św. Franciszka jako delegowany Waszej Biskupiej Mości. Złożywszy pokłon, podchodzę do króla. Podał mi swą rękę a ja rzekłem:

W imieniu Ks. Biskupa Jarosseau —
w imieniu całej misji —
w imieniu Abby Samuela
Waszej Królewskiej Mości pokłon i cześć!

A Negus, choć zmęczony trudami ostatnich tygodni i postem związanym z tym uroczystym dniem, odpowiedział mi głośno, ściskając mi rękę: Dziękuję.

To przerwanie urzędowego milczenia ucieszyło mnie tem więcej, że w tem słowie wyczułem cześć, jaką król zawsze miał dla osoby Najprz. Ks. Biskupa i wierność dla pamięci nieodżałowanego Abby Samuela.

Orszak królewski ruszył z powrotem do pałacu. Pochód trwał dwie godziny. Radość przepełniała stolicę. Dekoracje urzędowe głównych ulic i pomników, samorzutne wystrojenie domów prywatnych i chat, wiwaty nieskończone, wybuchające z tysiąca piersi, konie pięknie przybrane, muły bogato okryte, starzy pokiereszowani wojownicy Menelika i Mehommena, młodzi żołnierze o rycerskiej postawie, las armat i strzelb, mundury europejskie przyjęte w niektórych nowych bataljonach, obok nich skóry dzikich zwierząt, grzywy lwie dokoła głowy, złoto, srebro i wszelkiego rodzaju pstrokatość — wszystko to razem przedstawiało obraz iście bajkowy.

Powóz z młodym księciem Assessâon Wassen nasunął mi szczęśliwą wizję. To dziecię 12-letnie — siedzące obok Etcheglié, jadące za wozem triumfalnym ojca, postępujące w tem swojem pierwszem zetknięciu się z ludem śladem monarchy, niesionego więcej miłością poddanych, niż siłą sześciu koni, zaprzężonych à la Daumont, czy to nie symbol nowej dynastji, przedmiot nadziei ludu?

Drobne wiadomości z Misyj.

W. O. Feuvrier, misjonarz de la Salette Antsirabe. Z każdym rokiem powiększa się tutaj trzódka Chrystusowa tak, że nadejdzie wkrótce dzień, że umocnimy tutaj zupełnie Boże panowanie. Cieszy nas to bardzo, ale i równocześnie sprawia dużo kłopotu ze względu na kwestję finansową. Ubogie kościółki w puszczach stają się za małe, a przytem są to często tylko rudery. Nasi katechiści i wszyscy inni, których zatrudniamy, żądają podwyższenia płac... Wielki kościół, który właśnie budujemy w środku obwodu, kościół, do którego budowy już nam Sodalicja św. Piotra Klawera przyszła z pomocą, wznosi się bardzo powoli, zaledwie pierwsze podmurowanie kamienne sterczy trochę w górę. Do przyśpieszenia budowy byłyby potrzebne środki i źródła, których nie posiadamy. Czarni chrześcijanie wysilili się do ostateczności, by nam dopomóc... Często przy ołtarzu, polecam Bogu Sodalicję św. Piotra Klawera. Jutro odprawię Mszę św. na jej intencję, oprócz Mszy, którą Ks. Biskup polecił nam ofiarować corocznie za wszystkich dobroczyńców.

W. O. Valat, oblat Niep. Pocz. N. M. P, Kraj Basutów. Wnętrze naszych kościołów i szkół

przedstawia się bardzo nędznie i licho, szczególnie w początkach fundacyj. Posadzkę stanowi powierzchnia mniej lub więcej zrównana i urobiona z błota, która zazwyczaj starczy na miesiąc. Po upływie tego okresu kobiety wyporządzają na nowo tą samą powierzchnię, wydeptaną przez chodzenie. Jest to ogromna praca, zabierająca wiele czasu i niezbyt przyjemna. Nasz kościół jest obecnie w tym stanie naprawy. Tuż obok wznosi się plebanja, która ma później służyć za klasztor dla przyszłych zakonnic. Szkoła jest za mała i niedostatecznie oświetlona; dla wypełnienia warunków nałożonych przez rząd, byłaby wskazaną inna budowla. Chrześcijanie misji okazują się tak wspaniałomyślni i hojni, jak tylko im pozwalają środki. Zdaje się, że Opatrzność sama pragnie rozwoju misji Św. Piotra Klawera dla ewangelizacji pogan, którzy są tutaj jeszcze w bardzo znacznej liczbie.

W. O. Lacan, O. ze Zgrom. O.O. Ducha św., Gwinea franc. Dzięki znacznej pomocy, jakiej Sodalicja łaskawie udzieliła stacji Świętego Krzyża w Kindji na budowę małej pracowni, możemy zabrać się natychmiast do dzieła; mamy także już mały związek dziewcząt. Niech Sodalicja Klawerjańska będzie stokrotnie błogosławioną!

W. O. Vant' Westeinde, Obl. św. Franciszka Sal., Orange. Od trzydziestu lat jestem w tej misji. Nadchodzą coraz trudniejsze czasy z powodu suszy. Mamy do żywienia i do odziewania bardzo wiele sierot, a żniwa zawodzą. Podczas objazdów wiosek spotykam często dzieci mrące z głodu lub też zupełnie nagie W miarę możności adoptujemy je, gdyż nie byłoby wskazanem pozostawiać je po ochrzczeniu w środowisku pogańskiem. Niedawno przybyłem do biednych ludzi o 50 km. stąd. Na mój widok pewien murzyn zaczął płakać. „Ojcze", powiedział, żona i dwoje z moich dzieci umarło w zeszłym tygodniu. Ta oto córeczka trzyletnia jest także chorą, to już ponad moje siły, czuję, że oboje umrzemy tutaj. Zabrałem maleństwo do misji; lekarz skazał ją zgóry na śmierć, tak była osłabioną i wynędzniałą, a jednak udało nam się ją uratować. Oby Bóg przyszedł nam z pomocą abyśmy mogli czynić dobrze tym czarnym biedakom!

W. O. Zorn, ze Zgromadzenia Synów Najśw. Serca Jezusowego, Lidenburg. Tak na Boże Narodzenie jak i na Wielkanoc miałem wcale ładny zastęp do przygotowania do Chrztu świętego. W kwietniu i maju zbudowałem szkołę poza główną stacją. 7-go czerwca spodziewałem się otworzyć ją. Mnóstwo dzieci czekało z niecierpliwością na ten radosny dzień, ale drogi Boskie są niezgłębione i tajemnicze. Właśnie 7 czerwca koń, który mnie wiózł, stanął dęba z przestrachu czy też z narowu (sam nie wiem, jak się to stało). Zrzucił mnie na ziemię i wlókł mnie z jedną nogą w strzemieniu na przestrzeni kilku metrów przez błoto i kamienie. Straciłem przytomność; krajowcy znaleźli mnie, obmyli i przenieśli do misji, gdzie dopiero po dwóch dniach odzyskałem zmysły. Miałem rany na całej głowie, przedewszystkiem na twarzy. Dzisiaj zaczynam używać prawej ręki do pisania, chociaż przychodzi mi to z trudem i sprawia ból, przez upadek była ona moc-

no wywichniętą. Byłem już nad grobem... Raz jeszcze serdeczne dzięki.

W. O. Albrecht, ze Zgrom. OO. od Ducha Św., Kilimandżaro. Zaopatrywanie w żywność naszych uczniów nie jest tutaj łatwem. Krajowcy sadzą tylko tyle, ile potrzebują dla siebie i swych rodzin. Sprzęt fasoli jest już ukończony. Matki chrześcijańskie bractwa św. Anny z misji w Kilema, ofiarowały się czynić dla nas w dni targowe zakupy dla naszych seminarzystów, gdyż, jak mówią, mogą zakupić fasolę taniej niż my. Co więcej, okazały się wspaniałomyślne: uczyniły składkę pomiędzy sobą i każda z nich dała dla Seminarjum 1 kg. fasoli. Wyznam, że byłem głęboko wzruszony tym czynem miłosierdzia, wykonanym przez kobiety przeważnie biedne, obarczone licznemi dziećmi, które żywią z pracy własnych rąk. Bóg nagrodzi ich wspaniałomyślność...

Siostra Anna Elżbieta, franciszkanka z Calais, Etjopja. Zostałam mianowana Przełożoną jednej gminy franciszkanek z Calais w Kabbanie (Addis-Abeba), gdzie dwie z naszych Sióstr są zajęte przy szpitalu Menelika II. Niedługo liczba ich będzie musiała być powiększoną ze względu na rosnące zastępy chorych. Mieszkamy od 7 lat prowizorycznie w t. zw. „tukulach", (chaty tubylców w Etjopji) nawet dwie Siostry śpią z braku miejsca w kuchni. Gdybyśmy nie mogły postarać się o pomieszczenie dla więcej Sióstr, trzeba byłoby przypuścić do obsługi szpitala personel świecki. Zmusza mnie to do pomyślenia o obszerniejszej budowli. Oddawna domaga się też zaspokojenia druga potrzeba również o wielkiem znaczeniu apostolskiem. Miasto Addis-Abeba jest bardzo rozległem, szkoły są jużto niewystarczające liczbą, już też za bardzo oddalone od przedmieścia Kabbany, tak że nawet nasi katolicy albo muszą pozwolić dzieciom wzrastać samopas bez wykształcenia albo też muszą je posyłać do szkół koptów. Ileż dobrego możnaby zdziałać między liczną dzieciarnią tej dzielnicy, ileż ludzi możnaby nawrócić! Ale niestety, jak wszędzie tak i tutaj braknie na to pieniędzy! Jakiż ból sprawia to sercom nas misjonarek, gdy widzimy, jak schizmatycy i protestanci wznoszą wszędzie piękne budynki murowane, podczas gdy my, katolicy, mieszkamy nędznie i nie możemy przyjmować uczniów. Oby Pan Bóg natchnął wspaniałomyślnością dobroczyńców!

Walka i zwycięstwo.

Według odczytu W. O. Gastona ze Zgrom. OO. Ducha św. mis. na Madagaskarze.

Różne jest działanie łaski Bożej: nieraz czyni ona cuda, zdobywając dla siebie w jednej chwili dusze i powalając je niejako na ziemię, jak niegdyś Szawła na drodze do Damaszku; niekiedy jednak postępuje powoli,

zwłaszcza, jeżeli człowiek ma wielkie przywiązanie do swych przesądów i ich szatańskich praktyk.

Lisana był znakomitym Malgaszem; słyszał on o religji katolickiej a nawet kilku jego przyjaciół radziło mu, by uczęszczał na naukę do Ojców Misjonarzy.

„Nigdy, odpowiadał za każdym razem, nigdy... Jestem przekonany, że skorobym tylko przestąpił próg katolickiego kościoła, padłbym natychmiast trupem..."

Pomimo to, dusza Lisany cierpiała bardzo: pragnęła ona prawdy, szukała jej wszędzie... Spoglądając na olbrzymie drzewa okolic podzwrotnikowych, widząc ich zieleń, jedząc ich soczyste owoce, czuł w sobie coś, co mu szeptało: „Te drzewa nie mogły wyrosnąć z niczego..." Po trzech miesiącach wahania, zdecydował się wreszcie wejść do kościoła katolickiego... i... nie umarł... Łaska Boża nie odniosła jednak jeszcze ostatecznego zwycięstwa w tej duszy...

Za jego powrotem do domu żona, nie posiadając się z gniewu na ten pierwszy jego krok ku wierze katolickiej, odmówiła mu posiłku... Nie było to wcale zachęcające...

Upłynęły dwa lata... Lisana jest dręczony, nękany na duchu... Wreszcie zapada na zdrowiu... słabnie z dniem każdym... „Widzisz, mówią mu czarownicy, fetysze mszczą się na tobie, żeś im był niewierny... Złóż im ofiary, aby ściągnąć znowu ku sobie ich łaskę..."

Jednak Lisana nie odzyskuje ani pokoju ani zdrowia, łaska Boża tymczasem działa nadal tajemnie w jego duszy... W ciągu swej choroby ma sny, które go wzmacniają. Już to Matka Najświętsza ukazuje mu się, mówiąc: „Odwagi, wytrwaj; zostaniesz katolikiem!..." To znowu widzi całą procesję katolików, prowadzonych do nieba przez Misjonarza, rysy tego ostatniego są mu dobrze znane, wszak to Przełożony Misji...

Wreszcie wybiła godzina triumfu... W domu swym ma Lisana dużo fetyszów, wartości około 150 franków; każdy wart przeciętnie około 1 franka, jedne mniej, inne więcej... Pewnego pięknego poranka bierze je nasz poczciwiec wszystkie i wrzuca do rzeki, poczem przychodzi do Ojca mówiąc: „Teraz ochrzcij mnie!...

Po nauce i dostatecznem przygotowaniu otrzymał w samej rzeczy Sakrament odrodzenia i imię Jana Bożego; od tego dnia stan jego zdrowia nie pozostawia nic

do życzenia... Chrzest św. wyrwał ciało jego i duszę ze szponów szatana...

Kronika Sodalicji św. Piotra Klawera.

Kraków. Nabożeństwo misyjne w dniu 6 kwietnia odbyło się w kościele WW. XX. Misjonarzy na Kleparzu. Piękne kazanie misyjne wygłosił jeden z XX. Misjonarzy. Tematem kazania był odważny czyn św. Weroniki, która przedarłszy się przez tłumy otarła Przenajśw. Twarz Zbawiciela, w czem odważniejszą się okazała od Jego uczniów, nawet od św. Piotra. W końcu kazania zachęcał gorąco Czcigodny Kaznodzieja obecnych do wspierania Misyj w Afryce zarówno modlitwą jak i datkami a także do wzięcia udziału w krucjacie modlitwy o nawrócenie Afryki. Gorąca zachęta Kaznodziei nie była daremną, pobudzeni słuchacze składali liczne datki na Misje.

Dn. 26 kwietnia. Święto Matki Boskiej Dobrej Rady, Patronki i Opiekunki Sodalicji św. Piotra Klawera obchodziliśmy jak każdego roku uroczystem nabożeństwem w prastarej świątyni Marjackiej. Obraz ukochanej Matki Dobrej Rady umieszczony w ołtarzu Zwiastowania N. M. P. pośród jarzących się świateł i kwiecia, zachwycał oczy wszystkich i otoczony był przez dzień cały przez kochające Ją dzieci, na które z miłością zwracały się oczy tej Niebieskiej Matuchny. Pontyfikalną sumę w asyście licznego kleru celebrował Przewielebny Ks. Infułat Kulinowski Archiprezbiter kościoła Najśw. Marji Panny. Porywające kazanie wygłosił ku czci Matki Najśw. Przew. O. Kosibowicz T. J. rozpoczynając od słów: że każdy podnioślejszy umysł wzoruje się zwykle na jakimś ideale, jakimś wzorze, który stara się według swej możności naśladować. Takim wzorem i ideałem do naśladowania jest Matka Najśw., która z Golgoty zeszła jako Matka nasza, Matka Dobrej Rady. Odtąd prowadzi Ona do Boga radą i przykładem całe szeregi Świętych, Wyznawców, Dziewic, Męczenników, Misjonarzy. Idą za Jej radą i przykładem dusze, które poświęcają się pracy dla wspomagania Misjonarzy tak modlitwą jak i środkami materjalnemi, wyrzekają się wszystkich ponęt świata, aby w ukryciu pracować dla dusz zbawienia. — O godz. 5 po południu Przewiel. O. Prowincjał OO. Dominikanów w asyście kleru Dominikańskiego celebrował uroczyste nieszpory, podczas których prześlicznie śpiewał Chór Salezjański. Kazanie podczas nieszporów wygłosił Przew. O. Wincenty, Dominikanin. W swej gorącej przemowie zwrócił się Czcigodny Kaznodzieja do Eksternistek, Zelatorów i Zelatorek oraz wszystkich członków Sodalicji i tych, którzy swemi ofiarami wspierają Misje afrykańskie, aby u Matki Bożej szukali pomocy i rady. Nieszpory zakończyła wspaniała procesja z udziałem Bractw, w której uczestniczył Przewielebny Ks. Infułat Kulinowski. Na zakończenie Chór Salezjański odśpiewał uroczyste „Te Deum".

Poznań. Nabożeństwo misyjne odbyło się w czwartek d. 6 marca w kościele OO. Franciszkanów. Czcig. Ks. proboszcz

Sieja (z Podlasia) w przepięknem kazaniu, rozważanem na temat przypadającej Ewangelji, mówił o sposobach wspomagania Misyj, oraz podkreślił, że miłość wzajemna w pracy społecznej powinna nas na wskroś przenikać, bo tem tylko ściągniemy na Misje największe błogosławieństwo Boże; inaczej poganie uważać nas będą za obłudników. Po tem poznają wiarę waszą, mówił Jezus, jeżeli jedni ku drugiemu miłość mieć będziecie.

Dnia 16 marca w wielkiej przepełnionej publicznością sali Ogrodu Zoologicznego odbyła się Wieczornica misyjna. Zespół chętnych amatorów, wyćwiczonych przez artystę zawodowego, odegrał piękną, trzyaktową sztukę alegoryczną p. t.: „Gdy Oblubieniec na gody zawoła", osnutą na ewangelicznej przypowieści „o pannach mądrych i głupich". Ilustracja muzyczna przyczyniła się do podniesienia tego nastrojowego utworu, którego treść głęboka jest jakoby drogowskazem życia i zarazem przestrogą. Sztukę powyższą poprzedziła jednoaktowa komedyjka: „Jak trwoga, to do Boga, czyli jak Europejczyk zamienił się w murzyna". Wywołała ona wiele wesołości pomiędzy publicznością i zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ przerobiła i uzupełniła tę komedyjkę znana i ceniona w Polsce poetka p. Paula Wężyk z Poznania. — Na życzenie wielu osób, powyższą Wieczornicę misyjną z niemniejszem powodzeniem powtórzono d. 18 marca.

Gniezno. Staraniem eksternistki Sodalicji Klawerjańskiej p. Anny Potulnej z Gniezna, odbyła się Wieczornica misyjna d. 9 marca w sali Hotelu Europejskiego. Odegrano dramat misyjny, napisany przez M. T. Ledóchowską „Od chaty do chaty" obrazek sceniczny p. t. „Polska i Murzyni". Barwnie ubrani „Afrykanie" wprowadzali gości na salę i roznosili programy, w przerwach muzyka urozmaicała Wieczornicę.

Krosno, 23 lutego. Nabożeństwo misyjne: Suma z kazaniem misyjnem wygłoszonem przez Przewiel. Księdza Kanonika Nowakowskiego. Kaznodzieja mówił bardzo przekonywująco o wartości duszy, o znaczeniu i konieczności pracy misyjnej oraz o jej środkach. — Po południu zebranie zelatorskie, na którem również przemawiał Przewiel. Ksiądz Kanonik Nowakowski. W przemówieniu swem zaznaczył Wielebny Prelegent, że pracę misyjną należy obecnie uważać niejako za nowe przykazanie kościelne, gdyż jest ona wyraźną wolą, życzeniem Głowy Kościoła.

Wiadomości ze św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary.

Msgr. Franciszek O'Rourke, ze zgromadz. misjonarzy Lyońskich, od roku 1929 prefekt apostolski nowej prefektury Nigerji północnej, został mianowany wikarjuszem apostolskim Beninu (Nigerja południowowschodnia).

Wiel. O. William Porter, ze zgromadz. misjonarzy Lyońskich, został mianowany prefektem apostolskim północnej Nigerji.

Modlitwa na intencję Misyj.

Najukochańszy Panie nasz, Jezu Chryste, któryś krwią Swoją świat odkupił, racz wejrzeć miłościwie na tę większą część rodzaju ludzkiego siedzącego jeszcze w ciemnościach błędu i cieniu śmierci i spraw, ażeby i dla niego zajaśniało w pełni światło prawdy Twojej. Pomnóż, o Panie, liczbę głosicieli Ewangelji Swojej, racz ich zapał i pracę łaską Swą świętą wspomóc i uczynić owocną. Pobłogosław, aby wszyscy niewierni, za ich pracą, uznali Ciebie swym Stwórcą i Odkupicielem i do Ciebie się nawrócili. Sprowadź błądzących do Owczarni Swojej, zbuntowanych zaś na łono jedynie prawdziwego Kościoła. Przyśpiesz, Najdroższy Zbawicielu, przyjście na ziemi oczekiwanego Swego Królestwa. a ludzi wszystkich pociągnij do Najsłodszego Serca Swojego, ażeby wreszcie już mogli cieszyć się nie mającemi ceny dobrodziejstwami Twego Odkupienia w Królestwie niebieskiem. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Za odmówienie tej modlitwy, św. Penitencjarja Ap. pod dn. 18 maja udzieliła wiernym następujących odpustów: 1) cząstkowego 300 dni odp. tyle razy, ile razy ze skruszonem przynajmniej sercem zostanie odmówiona; 2) zupełnego na zwykłych warunkach raz na miesiąc, jeśli przez cały miesiąc codziennie będzie odmawiana. Niniejsze ma być ważne na zawsze bez wydania jakiegokolwiek brewe; bez względu na jakiekolwiek przeciwne rozporządzenia. Fr. A. Kard. Fruhwirth, Penitencjarz Wielki — I. Teodori, Św. P. Sekretarz.

W intencji naszych prenumeratorów i Dobroczyńców odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy św. rocznie.

ODPUST ZUPEŁNY,

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji Klawerjańskiej.

1 lipca w uroczystość Przenajdroż. Krwi Pana Jezusa.
25 lipca, w dzień św. Jakóba, Apostoła.

Redaktor odpowiedzialny: Marja Kopińska.

Nakładem Sodalicji św. Piotra Klawera.

Odbito w drukarni Towarzystwa św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowem.

Na trędowatych: 105.22 zł.
Na murzynków: 258.52 zł.; 4.85 $
Na Misje poszczególne i cele: 721.39 zł.; 20.50 $
Na prasę afrykańską: 466.50 zł.
Na Grosz M. Teresy: 7 zł.
Na Sodalicję: 25 zł.

Z Warszawy. Ks. Prał. Lipski składa od parafjan Skierniewickich z prośbą o wstawiennictwo M. T. Ledóchowskiej w ważnej sprawie zł. 100; Iza Waśkiewicz ku uczczeniu M. T. Ledóchowskiej zł. 22; M. Franos na beatyfikację M. T. Ledóchowskiej zł. 10; A. Stolarczyk na podziękowanie M. T. Ledóchowskiej zł. 10; K. Gołis za otrzymaną posadę M. T. Ledóchowskiej zł. 5; B. Kowalczyk na Misje zł. 150; J. Goles na Misje zł. 100; Ks. Prałat Lipski na Misje św. Józefa zł. 150; J. Sobieszkówna na wykup murzynków zł. 180; Anna Uszyńska na wykup murzynków zł. 500; E. Wojno na wykup murzynków zł. 50; Ks. L. Ułasiewicz na wykup murzynków zł. 180; A. Waśniewska zł. 20; M. Biliński zł. 50; Uczniowie kl. I. gimnaz. Ks. Ks. Marjanów na Bielanach na Seminarjum zł. 120; M. Wiliński zł. 35; M. Gissing zł. 50; L. Domański, Mecenas, jako Członek Założyciel Prasy afrykańskiej zł. 5000; M. Olszak zł. 36 zł; J. Łojewska zł. 200; H. Stańczykowska zł. 450; Ks. Prob. Bolesław Ołdakowski zł. 45; M. Dobkowska zł. 300; M. Legatowicz zł. 30; Kółko Misyjne przy Stow. Dzieci Marji zł. 60; A. Grygonis zł. 60; Zelator Serca Jezusowego zł. 300; T. Truszkowska zł. 60; S. Florentyna zł. 94; Br. Bors zebrała na głód zł. 16; K. Zarzycki zł. 100; J. Kłonicka zł. 60; W. Balcerzak zebrała zł. 23; J. Mleczkowska zł. 200; W. Cynkówna na wykup zł. 120; J. Marszalek zł. 18; G. Epstejn zł. 10; M. Łuniewska zebrała na głód zł. 20; Franciszek Majewski zł. 45: Ks. Prał. Około-Kułak z Tow. Misyjnego, Andrychów zł. 30; Fr. Burska zł. 20.80; J. Jankowska zł. 85; J. Pawlicka zebrała zł. 18.50; Ks. Prał. A. Trepkowski zł. 300; Z. Krzemińska zł. 50; J. Noskowski zł. 100; M. Skiścimówna zł. 10.60; J. Gałka zł. 60; SS. Miłosierdzia i pracownicy Szpitala z Gościerardowa zł. 18; Klonowska zł. 22; Ks. Prał. Górski zł. 400; M. Wajnfurter zł. 33; B. Wiśniewska zł. 260; M. Kriegerowa zł. 50; Ks. Biskup Szlagowski zł. 20; Ks. Biskup Sokołowski zł. 100; Ks. Kanon. Kuczyński zł. 15; Szymański zł. 23; Siostra Ludwika Opertowska zł. 60; A. Antkowski zł. 20; A. Skienkiewiczowa zł. 19.50; M. Łuniewska zł. 60; K. Płaskowicki zł. 60; Redakcja Gazety Świątecznej zł. 30.20; Za łaskawem pośrednictwem O. Prowincjała W. Jakowskiego zł. 1; SS. Rodzina Marji zł. 10.

Rodacy z (Francji) Paryża zebrali na różne cele misyjne 500 fr.

Tow. Młodych Polek i Ochronka w Czaczu zebrały z przedstawienia mis. 72·72 zł.

S. S. z Łodzi na podziękowanie Panu Bogu za pomyślne przejście sprawy wojskowej ofiaruje na Misje w Afryce 11 złp.

Składam pokorne publiczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu, Matce Bożej i Marji Teresie Ledóchowskiej za uzdrowienie. Polecam się nadal ich opiece. Według przyrzeczenia składam narazie na cele misyjne 10 zł. Katarzyna Bednarska.

Niniejszem składam pokorne a gorące podziękowanie Panu Bogu w Trójcy św. Jedynemu, Który za przyczyną ś. p. O. Rafała Chylińskiego, ś. p. O. Pro, ś. p. O. Doyle, ś. p. Marji Teresy Ledó-

chowskiej, ś. p. Wandy Malczewskiej, ś. p. Siostry Benigny Consolaty i św. Ekspedyta raczył mi wrócić w krótkim czasie zdrowie po bardzo ciężkiej anginie i dał dowody nadzwyczajnej opieki. Ofiara na misje 5 zł. Marja Gajewiczówna.

Cudownej Matce Boskiej z Lourdes z serdecznem podziękowaniem za otrzymane łaski i z prośbą o dalsze składa zł 5. — Jadwiga Z.

Na miesiąc lipiec!

Kto łaknie i pragnie sprawiedliwości, świętości, niechaj się często ucieka do Krwi Chrystusowej. Ona bowiem nietylko obmywa z plam grzechowych, lecz zachęca i zapala do cnoty, ona wznosi na szczyty doskonałości, obsybuje łaskami. Źródłem zaś jej — nigdy niewysychającem — to ołtarz i sprawowana na nim Przenajświętsza Ofiara. Pragniesz mieć udział rok rocznie w 300 Ofiarach Mszy św., pragniesz czerpać pełnemi rękami ze skarbów świętości i cnoty — zapisz się na członka

Związku Mszalnego dla Afryki.

Za wszystkich uczestników tego Związku bowiem odprawia się staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera co roku 300 Mszy św. w kaplicy św. Piotra Klawera w Rzymie. Wkładka członka wynosi (od osoby) 1 złoty. Wpłaca się ją raz jeden, nie odnawiając co roku.

Podziękowanie.

Odebraliśmy właśnie 5 tysięcy śpiewników — w bardzo dobrym stanie. Dziękujemy za nie Sodalicji jak najserdeczniej. Nasi czarni są zachwyceni tak pięknemi książeczkami. Lasy i góry rozbrzmiewać tu będą coraz więcej pieśnią pobożną, aż do nieba dotrze echo wielbiące Boga, N. Pannę i Świętych. Dotrą tam także nasze i naszych murzynów ochrzczonych modlitwy i uproszą u Boga stokrotną dla was nagrodę za wasze dobrodziejstwa.

Biskup Auneau, ze Zgromadzenia Marji.
Wik. apost. w Shiré.

Łaskawe ofiary na druk niezbędnych książek w językach afrykańskich przyjmuje z serdecznem „Bóg zapłać” Sodal. św. Piotra Klawera. Adresy na II str. okładki.

„Nie znam nic piękniejszego, nic wznioślejszego, nic idealniejszego na tej ziemi, nic, coby mogło bardziej podnieść wartość życia, jak praca nad rozszerzaniem chwały Bożej i dla zbawienia dusz!“ (M. T. Ledóchowska)